

# Materyały do etnografii Żydów polskich.

Poniżej podane materyały po największej części — choć nie wszystkie — już zostały ogłoszone drukiem. O ile mi jednak wiadomo, ledwo cząstka ich znalazła pomieszczenie w polskich zbiorach tego rodzaju materyałów (których — nawiasem mówiąc — jest wogóle niewiele) i to mnie skłania do podania ich na tem miejscu. Przytem, by je uprzystępnąć także dla badaczy, nie znających języka oryginału, w nawiasach umieszczam możliwie dosłowne tłumaczenie. Jest to dla studyów porównawczych niezbędne <sup>1)</sup>.

\* \* \*

I. *Wyrażenia charakterystyczne.* Bimeilich (pomału); drap (drab); behazern (oświnić, od chazer — świnia).

II. *Imiona własne.* Beile (biała); Czarne (czarna); Zlate (złota); Mirla (mir); Slawe (słowianin).

III. *Przezwiśka.* Berl kelbas (kiełbaśnik); Nussen Gonsier (gąsior); Riwen pijok (pijak); Beile kczak (kozaczka, herod baba); Chane dy pyszkegabyty (puszka, skarbonka; kobieta chodząca ciągle zbierać jałmużny dla biednych); Sruał kolten (kołtun).

IV. *Przysłowia* <sup>2)</sup>. Az my szmirt gyt, stajt myn gyt. (Jak się dobrze smaruje, to się dobrze stoi).

Wer zi gyt ys, ys halb schlecht. (Kto jest zanadto dobrym, jest po połowie złym). (Porównaj polskie: Co za wiele, to nie zdrowo).

Cy borszcz bedarf myn ka zajn. (Do barszczu nie potrzeba zębów).

Bessar fyn da mamy a pacz, wie fyn a anderym a kysz. (Lepiej od matki policzek (sc. dostać), niż od kogo innego całus).

A myjse mouyd tur myn ka kysz gejbyn (Brzydkiej dziewczyny nie wolno całować).

Bessyr dys szlechty fynym gytyn, ajder dys gyty fynym szlechty. (Lepsze złe od dobrego, niż dobre od złego człowieka).

V. *Pozdrowienia. Chwalby. Przekleństwa.* 120 jur zołsty mar lejbyn. (120 lat aby żyła). Ech byn — bys 120 juar — 50 juar ałt (Liczę — do 120 lat (sc. obym dożył) — 50 lat).

---

<sup>1)</sup> Materyały te, luźnie rozrzucone, znajdują w Mittheilungen der Ges. für jüd. Volkskunde. Heft I. 1898 Hamburg.

<sup>2)</sup> Patrz Adalberg: Przysłowia żydowskie. Wisła 1890. I. oraz B. W. Segel: Materyały etnograficzne (Akademia umiejętności r. 1894) Kraków.

Uwah! (wyraz podziwu lub (w towarzystwie stosownego gestu) ironii i także zadowolenia).

Tojry ne znaisz, piniędzy nie daisz, czemu chycpy maisz? (Tory (pisma świętego) nie znasz, pieniędzy nie dajesz, czemu bezczelność masz (jesteś)?

Zułt, wus ir sołt, yn ret wus ir wołt. (Zapłaćcie coście winni i gadajcie co chcecie).

A ferchapynysz zołst dy krigen. [Żeby cię zabrało (porwało)].

VI. *Varia*. Er ret dir an, a krenkt yn bouch. (Wmawia ci, że masz chorobę w żołądku).

Er ken einym arous nemyn dy nyszumy. (On może komuś duszę wyciągnąć).

A chysuryn: dy kały yz ci szajn. (Wada: narzeczona jest zanadto ładna).

Chełmer narunym, Pitkaminier ganuwim, Broder dzbkes, Lemberger pipkes, Tarnepołer czypkys. [Chełmscy głupcy, podkamieńscy złodzieje, brodzkie draby, lwowskie pęпки (plur. od pępek), tarnopolskie czyпки (kulki z ciasta)].

VII. *Zabobony. Wiara w duchy*. Ym Wirbel zenyn du szajdym. (We wicherze siedzą djabły).

W noc Sądnego dnia nieboszczycy odprawiają nabożeństwo. (Księstwo poznańskie).

VIII. *Zwyczaje ludowe*. Obcięte paznogie wraz z trzema kawałeczkami drzewa zawija się w papier i rzuca pod szafę z księgami w bet hamydresz (dom nauki). (Jest to jedynie w Polsce praktykowane).

Przez ośm dni przed ślubem narzeczeni nie wychodzą bez towarzystwa, względnie wcale nie wychodzą razem.

W księstwie poznańskim przerzuca się przy ślubie ponad baldachim koguta i kure. (Symbol łączności).

Jeżeli w rodzinie pomarło kilkoro dzieci, to się nadaje nowonarodzonemu dziecku imię składające się ze słowa: „eil“, lub „j'h“ (eil, j'h = Bóg) np. Rafueil, Szemueil, Jisrueil, lub: Jeszajoh, Eliohn, Iermejohn.

Kobieta ciężarna nie powinna brać udziału w czymś pogrzebie.

Brodawkę smaruje się krwią gołębia, aby znikła.

W domu, w którym się znajduje zmarły, oraz we wszystkich domach na prawo i na lewo z tym domem bezpośrednio graniczących, wylewa się wodę gdziekolwiek nagromadzoną, bo anioł śmierci w tej wodzie czyści swój miecz.

W, domu w którym się znajduje nieboszczyk, stawia się do okna szklanę wody i zawiesza nad szklanką białą szmateczkę, by dusza powracająca mogła się wykapać.

Dziewczyna nie powinna pod wieczór wychodzić bez fartuszka i podwiązki.

Osoba, która sobie (lub której się) przyszywa guzik, bierze do ust kawałek nici i mówi parę słów. Inaczej umrze. Gdy się wraca z pogrzebu (odchodzi od grobu), rzuca się za siebie parę kamyków. *ch.*



## Przyczynek do polskiej „Hagady“.

### „Stworzył Pombóg gruske“.

(„Łoracyjo“<sup>1)</sup>).

Jeszcze w r. 1889. zapisałem sobie ciekawą „łoracyjo“ o „Panu Bogu“, „grusce“, „kozie“, „piesku“, „kijku“, „łogniu“, „wodzie“, „wole“, „rzeźniku“ i „djoble“, którą mi „łopowiedziała Marysia Łopzysionecka, wójtowna ze Sirce (Sierczy)“. Miałem jej jeszcze wcale drukiem nie ogłaszać, tembardziej, że zachowałem ją sobie do zbiorowego wydania ilemożności wszystkich „łoracyj wielickich“ — ale ponieważ p. S. Udziela w ostat. zesz. „Ludu“ (IV. 291.) przytoczył z niej już kilka urywków, a przytem wyraził życzenie zapoznania się z jej całością, chcę mu więc zrobić małą niespodziankę, czem się także i inni czytelnicy „Ludu“ interesujący się tą sprawą niewątpliwie ucieszą.

Stworzył Pombóg gruske, zeby gruski rosły ;  
Gruski nie keo lecieć.

Stworzył Pombóg koze, zeby gruski trzęsła;  
Koza nie kce grusek trząsać,  
Gruski nie keo lecieć.

Stworzył Pombóg pieska, zeby koze kąsał;  
Piesek nie kce kozy kąsać,  
Koza nie kce grusek trząsać,  
Gruski nie keo lecieć.

---

<sup>1)</sup> „Łoracyjo“ = oratio, oracyja, przemowa, mówka, „kistoryo“, przysłowka; porów: „Łopowiem wom łoracyjo“, „Łepedziół ci mu cało łoracyo, jak co...“ = historia prawdziwego zdarzenia w formie mowy niewiązanej lub wiązanej. Przeciwstawienie do „godki“, historyi nieprawdziwego zdarzenia.